

Helena Norowicz, Czas nie istnieje

Chodziłam wtedy z Einsteinem,
Był taki muzykalny,
Grał na mych czułych strunach
Lecz nie był przy tym nachalny.
Raz przyniósł mi równanie
Na urodziny, w niedzielę.
Mówił, że Nobla dostanie
I że czas nie istnieje.

Czas nie istnieje,
Czas nam się śni.
Jestem złudzeniem,
Składałam się z chwil.
Bóg nie rozdaje Nocy i dni.
Czas nie istnieje,
C'est fini.

Chodziłam potem z Tamarą,
Jej mąż był bardzo bogaty.
Mówiła: Jak sprzedam obraz,
Kupię Ci, miła, Bugatti!
Odwiedzam ją w willi „La Fleur”,
Jest pięknie namalowana.
Siedzi w tym „moim” Bugatti
Niezmiennie taka sama!

Czas nie istnieje,
Czas nam się śni.
Jestem złudzeniem,
Składałam się z chwil.
Bóg nie rozdaje Nocy i dni.
Czas nie istnieje,
C'est fini.

Chodziłam potem z Christianem,
Zaczynał wtedy od zera.
Inni mnie chcieli rozbierać,
A on mnie lubił... ubierać.
Dior się nazywał,
był czuły i przez szampana bąbelki,
Mówił mi: Porzuć ten teatr,
Przecież masz duszę modelki!

Czas nie istnieje,
Czas nam się śni.
Jestem złudzeniem,
Składałam się z chwil.
Bóg nie rozdaje Nocy i dni.
Czas nie istnieje,
C'est fini.
C'est fini!